№ 273. Kraków 26 Listopada — Sroda. Rok 1856.

CZAS

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ost... każdego ...

Przedpłata na „Czas"
w Krakowie: rocznie . . . złr. 16; półrocznie . . .; kwartalnie . . .; miesięcznie . . . 30 kr.
w Państwie Austryackiem (pocztą): rocznie . . . złr. 20; półrocznie . . . 10; kwartalnie . . . 5; miesięcznie . . . 2

Przedpłata na Dziennik „Czas" z „Dodatkiem"
w Krakowie: rocznie . . . złr. 26; półrocznie . . . 13; kwartalnie . . . 7
w Państwie Austryackiem (pocztą): rocznie . . . złr. 30; półrocznie . . . 15; kwartalnie . . . 8

Na sam „Dodatek" prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach: OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 3 k. Do każdego inseratu załączone być winno 10kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biura Expedycyi Czasu.
Listy reklamacyjne niepieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 25 listopada.

Stanowisko Anglii w bieżących kwestyach, oskarżenie Rosyi o niedotrzymanie warunków traktatu, zgodność opinii gabinetu angielskiego w wielu punktach z gabinetem wiedeńskim, nieporozumienie co do pewnych okoliczności z rządem Cesarza Napoleona, wszystko to odbić się musiało w świecie dziennikarskim, i odbiło się też bardzo wyraźnie szczególnie w prasie angielskiéj. Pomimo gwałtowności i mówiąc po prostu grubiaństwa jakiego nie trudno znaleść dowody w dziennikarstwie angielskiem, słusznie bardzo jeden z najumiarkowańszych publicystów francuskich uważa je za reprezentanta prasy w Europie; dodaćby można za reprezentanta prasy swobodnéj. Do owéj gwałtowności przyznawał się niedawno *Morning Post*, pisząc w odpowiedzi swéj na notę *Monitora* skarżącego się na nadużycia prasy angielskiéj: „Lud angielski lubi gruby dowcip swych dzienników, gabinety i książęta panujący nie powinni nań zważać." Tak się też podobno dzieje. Wszakże nie możemy się rozwodzić nad polemiką jaką prowadzą dzienniki angielskie z organami rosyjskiemi. Tam dowcip rzeczywiście „za gruby" — i smaku ludu angielskiego nikt w Europie nie podziela. Ale polemika z francuskiemi dziennikami w daleko grzeczniejszych odbywa się formach. Zwykle jest ona drobiazgowa, to jest tycząca się téj lub owéj pojedynczéj kwestyi; czasem jednak podnosi się do rozmiarów polityki ogólnéj i ciekawe wtedy przedstawia rysy charakteru angielskiego. Dzienniki francuskie oskarżyły Anglią w ostatnich czasach o intrygi w Stambule, politykę jéj o zmienność, ludzi stanu i prasę o zazdrość. *Times* w następujący sposób na zarzuty powyższe odpowiada:

Chcemy być otwartemi w obec ludów stałego lądu. Plemie anglosaksońskie czyli po prostu Anglia i ludy z nią spowinowacone, powołane są do panowania prawie nad całym światem, lecz panowania tego niepożałuje żaden uczciwy człowiek. Jest to niezawodnie przeznaczeniem naszego narodu zajmować w dziejach świata takie stanowisko o jakie żaden z innych narodów pokusić się nie może. Widzimy to zresztą z całéj historyi, że się od wieków przygotowywało przyjście ludu mającego zlać wszystkie narody w jedną rodzinę. Oto językiem naszym mówią już dwa najdzielniejsze i najpotężniejsze społeczeństwa kuli ziemskiéj; na południowéj zaś półkuli inna gałąź naszoplemienna rozrosła się nagle w rozmiary narodu. Świat zaś barbarzyński zupełnie się rozpada pod parciem naszego wpływu.

Niezmierzone krainy Azyi zamieszkiwane przez dwie trzecie plemienia ludzkiego, zajęte zostały w posiadłość przez niezmordowaną energią angielskiego ludu. Machometanizm i Brahmanizm mają swoich wyznawców między poddanemi królowéj. Cóż w tem dziwnego, że rad naszych w Stambule słuchają, skoro Anglia jest pierwszą na świecie muzułmańską potęgą? Na wschodzie znowu też sama dzielność angielska zbliżyła Chiny do reszty świata. Państwo niebieskie na wskróś nurtują nauki naszych misyonarzy. W innych zaś osadach australskich tysiące Chińczyków zanosi nasz język i naszą cywilizacyę na brzegi rzek nieznanych, i w kraje nieprzystępne dla umiejętności. Z drugiéj strony nasze koleje żelazne i telegrafy wnet się zapuszczą od Śródziemnego morza i Oceanu do głębi Azyi. Egipt ucywilizował się przechodem poczty naszéj. Turcya azyatycka i zatoka perska niebawem doświadczą tych odradzających wpływów. Nasi podróżni przebiegają Afrykę od jednego do drugiego Oceanu i świetna przyszłość wschodzi dzięki naszym przybrzeżnym osadom dla nieszczęśliwych potomków Chama. Niezmierne ostrowy mórz indyjskich nie długo służyć będą za stacye drogi australskiéj. Mieszkańcy tamtejsi ucywilizują się a ich bogactwa pójdą na usługi ludzkości.

Oto jest panowanie Anglii, oto jéj zdobycze. Nie jéj to posłannictwem intrygować po dworach, ani łasić się stronnictwom, nie wiele ona bowiem dba o wpływy dyplomatyczne lub opinię stronnictw. Prawda, że nasi statyści, mieli tylko jedną politykę, że naród rozumie ich i wspiera. U nas nie zmienia się cel, bo rewolucye nie obalają tego co się raz stało. Każdy minister winien iść w tym samym kierunku co jego poprzednik, i dokładać cegiełkę do narodowéj wielkości. Ztąd taka ufność w samych siebie, w czasie wojny nieobawialiśmy się odsłonić naszéj słabéj strony; obojętną nam była radość nieprzyjaciół naszych, gdy ją dostrzegli. Słabość była w systemacie wojskowym, zreformowaliśmy go spokojnie.

Widocznem jest, że naród czujący swą zdolność i przeznaczenie, nie ma bynajmniéj chęci narazić na szwank swéj sławy dla tak nędznych korzyści jakieby mogły wyniknąć z pogwałcenia paryskiego traktatu. Z jakichże powodów chcielibyśmy zostawić kilka parowców na morzu Czarnem? lub dla czegoż mielibyśmy przeszkadzać posłowi francuskiemu w udzielaniu dobrych rad Sułtanowi? Taki naród jak nasz, może się wstrzymać od tak mizernych intryg, które jedynie kontynentalnym dyplomatom trzeciego rzędu przystoją. Znamy ducha, potęgę i wyborne przymioty Francyi. Wiemy, że jéj wpływ na stałym lądzie jest i powinien być zawsze nieposledni i że jako monarchia wojskowa będzie znaczyła u swoich sąsiadów daleko więcéj niż my. Dla takich dwóch mocarstw świat dość jest obszerny a różnica naszych powołań na świecie, powinnaby umorzyć wszelki między nami antagonizm. Niechże nikt niezapomina, iż właśnie dla tego, że Anglia więcej niż każdy naród panuje swym wpływem na świecie, spokojnie przeto spoglądać może na słuszny wpływ jaki się jéj sprzymierzeńcom z prawa należy.

Francya niezostanie pewnie w tyle na widok téj dumy, a potulne dzisiaj *Débaty* odpowiadają *Timesowi* w ten sposób:

Times wyjeżdża z przepysznemi uwagami nad wielkością i potęgą Anglii, i nad ważnością powołania jakie spełnia na czele cywilizacyi powszechnéj. Przypomina, że językiem angielskim mówią dziś dwa najpotężniejsze narody na ziemi, i że na Wschodzie dwie trzecie części rodu ludzkiego, hołduje Anglii; mówi o postępach jakie już Anglia dokonała i jakie dokonać zamierza. Na to wszystko tę jędną zrobimy uwagę, iż ostatecznych wniosków *Timesa* nierozumiemy, czy dla tego, że w połowie tylko może wypowiedziane? Lepiéj byłoby rozwinąć konkluzye, i w zupełnem pokazać je świetle. W tenczas dopiero mielibyśmy pole do niektórych uwag, tak ze względu na Francyą jak i na Europę. Mniemamy bowiem, że jak Francya tak inne narody europejskie a nawet Ameryka znaczą coś na szali. Pozostało nam tylko odgadywać myśl tego artykułu, nieprzypuszczamy wszakże, aby takowa ograniczała się tylko na tem zdaniu: „nic dziwnego, że rady Anglii słuchają w Stambule, albowiem jest ona najpierwszym muzułmańskim narodem". Wyrażenie się osobliwe! Jak je rozumieć? Co się nas tyczy, nie znamy tego nowego tytułu jaki Anglia przybiera, aby wzbudzić cześć w ludach, równie jak niepojmujemy tego uroszczenia do przewodnictwa w cywilizacyi europejskiéj.

Słaba zaprawdę odpowiedź, pochwytująca śmieszną tylko stronę, jaka w każdéj chwalbie istnieje. Pisaliśmy nieraz, że bądź co bądź, wielu rzeczy można pozazdrościć Anglii, że instytucye jéj czynią Anglików jednym z szczęśliwych narodów w ziemskiem pojęciu szczęścia. Powtórzyć to można tem śmielej na widok tego zarozumienia Anglii o swéj potędze i o swoim wpływie, bo jeżeli instytucye połowę szczęścia stanowią, to drugą połowę daje jéj znane przysłowie: „Dobra o sobie opinia to połowa szczęścia".

Korespondencya Czasu.

Paryż 21 listopada.

Strzały dane prochem do jednego statku angielskiego z jednéj z forteczek cieśniny Jenikale, nie dadzą powodu do żadnéj sprzeczki. Rzecz ta została wytłumaczoną i załatwioną w Stambule między lordem Redcliffem a p. Buteniewem. Ważnym jest tylko fakt, że statki wojenne angielskie krążą ciągle około brzegów Czerkasyi i że Rosya gromadzi siły w Tyflisie, w przewidzeniu podobieństwa wystąpienia w sprawie perskiéj. Anglia, trzymając swą flotę na morzu Czarnem, ma na celu wspieranie czerkieskiego Sefera paszy i przecięcie Rosyi morskiéj komunikacyi z prowincyami zakaukazkiemi. Rosya mogłaby wylądować piechotą w Suchum-Kale i temu Anglia stara się przeszkodzić. Anglia ma być prawie spokojną o los Sefera paszy, którego zaopatrzyła we wszystkie potrzeby. Sefer pasza służył w armii rosyjskiéj r. 1805; w r. 1815 był w Paryżu. Potem wrócił w góry i w walce z Rosyanami się odznaczył. Porta dała mu niedawno tytuł paszy w zamiarze podciągnięcia go pod swą władzę. On zaś dzierży władzę na swój własny rachunek z tytułem czerkieskiego księcia, a właściwiéj z tytułem mirzy tatarskiego, który się jego przodkom należał. Armia indyjsko-angielska ograniczy się zapewne na zajęciu parę punktów handlowo-strategicznych przy zatoce perskiéj, ale przez swe złoto może wzniecić rewolucyą w Persyi i zmienić dynastyą związaną z Rosyą. Na ten wypadek Rosya się gotuje. Trudno przewidzieć co się stanie i jaką rolę odegra w tym interesie Francya, interesowana jeżeli nie już w ataku Indyi, to w utrudnieniu komunikacyi między Anglią a Indyami. Cesarz Napoleon postanowił pomimo krzyków dzienników angielskich przyjąć Feruk chana, ale czy ambasador ten przyjedzie do Paryża? Jest to jeszcze kwestya. Cokolwiek nastąpi, zdaje się być niezawodnem, że z przyczyny sprawy perskiéj, Anglia nie wyprowadzi swéj floty z morza Czarnego, choćby była załatwioną sprawa bołgradzka i wyspy Wężowéj. Anglia znajdzie do tego różne preteksta, może nawet pretekst rozgraniczenia Turcyi azyatyckiéj od Rosyi. Francya nie może się temu sprzeciwić, bo musiałaby prowadzić wojnę i to wojnę ogólną, a tego w téj chwili nie chce i chcieć nie może. Powody téj nieczynności stosują się jeszcze bardziéj do Rosyi. Anglia jest silną, bo jéj dyplomacya wie wszystko i zna słabości każdego narodu. Dyplomacya angielska wiedziała prawie natychmiast co Cesarz powiedział jenerałowi Dufour w sprawie neufchatelskiéj.

W jednem towarzystwie, jeden były a znakomity dyplomata zrobił tę uwagę: „w polityce trzeba odróżnić potrzeby rzeczywiste i stałe, od potrzeb chwilowych; Cesarz Napoleon prowadził wojnę wschodnią z pierwszéj potrzeby, a potem zbliżył się do Rosyi z potrzeby drugiéj, w polityce linia krzywa nie przestaje być prostą." Wyrazy te tłumaczą dość dobrze sytuacyą dzisiejszą. Sądząc o postępowaniu Cesarza Napoleona, trzeba zważać przedewszystkiem na stałe potrzeby Francyi, a te potrzeby dobrze już są znajome.

W sprawie bołgradzkiéj i Mołdowołoskiéj widzi się najzupełniejszy chaos; trzeba czekać, aby z tego chaosu światło zabłysło. Książę Gorczakow rozesłał nowy okólnik zwalający na Anglią winę niewykonania traktatu z 30go marca. Baron Brunnow siedzi jeszcze w Paryżu. Dnia 18go i 19go t. m. hr. Kisielew odbierał wizyty dyplomatów, a oddawał je wczoraj i dzisiaj. Dyplomacya przyjęła w wizytach zwyczaj angielski a nie francuzki. Przyjeżdżający ambasador nie robi pierwszych wizyt, lecz je odbiera. Część oficerów flotylli rosyjskiéj, która zawinęła do Cherbourga przybyła na

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

LIST WYTRAWNEGO DYPLOMATY do rozpoczynającego ten zawód.

(Dokończenie.)

Co się tyczy składu dyplomatycznego ciała, ten w nowszych czasach z powodu konstytucyjnych nieporozumień, uległ pewnym zmianom, i między posłami jest dzisiaj wielu, którzy nie są właściwie *ex gremio capituli*. Są to po większéj części ministrowie i ludzie stanu, których w skutek zmiany politycznych zasad i kombinacyj ministeryalnych, a częstokroć przez samę zawiść, lub dla tego żeby ich w oddaleniu od interesów publicznych utrzymać, na drogę dyplomatyczną popchnięto. Z takiemi ostrożnie i oględnie postępować ci trzeba. Mają oni zwykle powierzchowność ludzi znudzonych, i łatwo z ich miny poznać, iż czują, że nie na swojém są miejscu. Duch czasu poumieszczał także w dyplomacyi tu i owdzie młodych ludzi ze stanu mieszczańskiego i ze świeżo uszlachconych rodzin. Ci znów odznaczają się gorliwością w przesadzaniu się na wyrażenia rojalistycznych tendencyj, i pragną wyniesienia. Ta ich *zèle de noviciat* wybornie daje się użyć do wszystkich dyplomatycznych podłości (jako to: do podsłuchiwania, szpiegowania i denuncyacyj); zresztą trzeba ich zawsze w przyzwoitym odstępie trzymać od siebie.

Że jednym z pierwszych przymiotów dyplomaty jest dochowanie tajemnicy, rzecz to tak powszechnie wiadoma, że uważam za zbyteczne przypominać ci o tém; jednakże niektóre sposoby ćwiczenia się i doskonalenia w téj sztuce, będą tutaj na swojém miejscu. Sztukę milczenia, to jest niewygadania się z tém, co własny interes ukrywać każe, posiada każdy, nawet kobiety. Tam gdzie o cudzą tajemnicę chodzi, nie tyle zależy na zupełném dochowaniu milczenia, ile na zachowaniu potrzebnéj ostrożności i oględności w sposobie, w jaki się tajemnica drugim udziela. Główna jednak sztuka dyplomaty polega na tém, ażeby niedopuścił podejściem wydrzeć sobie tajemnicy. Takie podejścia udają się najlepiéj za pomocą pytania zadanego niespodzianie w przedmiocie, w którym zapytany gorący udział bierze, albo udzielając mu jakiéjś wiadomości w tejże materyi, albo wreszcie drażniąc go jakiém twierdzeniem, któreby go w zapał wprowadzić mogło. W obec prawdziwego, wytrawnego dyplomaty, wszystkie te sposoby na nic się nie zdadzą, bo właściwa jemu krew zimna, niedozwala mu w niczém żywszego brać udziału, a przytém wszelkie interesa narodowe, oddawna będąc mu obce, wcale go nieobchodzą. Ażeby jednak na każdy przypadek być przygotowanym, nieuchronném jest pewne ćwiczenie, i dla tego podobnie jak Demostenes, który nakładłszy w gębę kamieni, wzburzone morze przekrzyczeć usiłował, — jak poeta Szyller, który moczył nogi w zimnéj wodzie, żeby dodać skrzydeł swojéj fantazyi, — tak i ty niepowinieneś zaniedbywać żadnego z tych środków, które umiejętność twoję w tym względzie do artyzmu podnieść ci pomogą. W tym celu radzę ci, żebyś kazał lokajom w gabinecie lub innych odosobnionych miejscach *inpromptu* następować sobie na nogę, a przytém abyś się starał zachować powierzchowność poważną i uprzejmą. Tym sposobem przyjdziesz w końcu do tego, że cię nic zmięszać niepotrafi.

Gdy jednak w ogólności mało jest tajemnic na świecie, a dyplomaci przy mniejszych dworach nie wiele mają z niemi do czynienia, przeto właściwie nie tyle chodzi tu o to żeby umieć tajemnicy dochować, jak raczéj o to, żeby tajemniczém a imponującém postępowaniem nadać sobie *un air d'importance*, i wpoić w ludzi przekonanie, że się jest zajętym ważnemi interesami. Bez obrażenia skromności śmiem powiedzieć, że niemieccy dyplomaci zawsze pod tym względem niezaprzeczone mieli przed innymi pierwszeństwo. Bez pochlebiania też miłości własnéj mogę tutaj wyznać, że będąc posłem w Paryżu za czasów Napoleońskich, powagą swoją, i uczuciem swojéj godności tak umiałem zaimponować, iż samo moje ukazanie się w towarzystwie zdolne było natychmiast uciszyć panujący w niém ton lżejszy, a na mój widok, osoby mające ustaloną reputacyą z dowcipu, bezzwłocznie opuszczały salony.

Chcąc sobie pewne stanowisko w towarzystwie wyrobić, musisz koniecznie nadskakiwać jakiéj damie, żeby za jéj kochanka uchodzić. Twoja ujmująca powierzchowność ułatwi ci niezmierne powodzenie na téj drodze; będziesz miał nawet dosyć do wyboru, i tylko sam sobie musisz zadać pytanie, ile na swoje barki wziąść potrafisz. Jeżeli z miłością swoją zwrócisz się ku intrygantce mającéj pewną już renomę, będzie to z wielkim dla ciebie pożytkiem, bo się w ten sposób najlepiéj z kroniką skandaliczną obeznasz. Takie rzeczy chętnie się prelegują. Jeżeli znów zawiążesz stosunek z jaką młodą i namiętną kobietą, mniéj będziesz miał korzyści, ale za to daleko więcéj przyjemności, i nieporównane zadowolenie miłości własnéj gdy ją porzucisz. W stosunkach takich starannie chronić ci się wypada śmieszności, w jaką zwykle popadają młodzi Niemcy, na rachunek wrodzonéj temu narodowi sentymentalności. Dobry ton wymaga zachować we wszystkich tego rodzaju związkach najwyższą delikatność i najwyszukańszą galanteryę, ale nie cierpi romantycznych czułostek.

Najlepszym, a nawet można powiedzieć jedynym środkiem do zapewnienia sobie swego stanowiska i silnego usadowienia się na niem, jest pochlebstwo. W téj mierze nie troszcz sie bardzo. Podniebienia do téj potrawy przywykłe smakują w niéj tylko w tenczas, kiedy jest mocno korzenna. Tutaj należą np. skargi i wyrzekania, że panujący zabija się pracą, dąsanie się, a szczególniej też małe umyślne wykroczenia, które otwierają pole rozpaczy, jakoby niespodziewającéj się przebaczenia, etc. Całkiem swieżym i oryginalnym trudno być w tego rodzaju wynalazkach, bo ileż to gieniuszów przed tem już się na to siliło! Pochlebstwo jest daleko pewniejszym środkiem podobania się niż dowcip. Na dworach nie lubią nawet wielkiego dowcipu; po części dla tego że on temu tylko podobać się może, kto się na nim rozumie, poczęści znów dla tego, iż niemożna zaprzeczyć, że w dowcipie jest coś wyzywająco-zaczepnego, gdy tymczasem bardziej obronna przebiegłość znajduje szerokie zastosowanie przy dworach.

Przytém niemogę ci dosyć nazalecać, abyś w życiu codziennem przez szczerość, prawość i życzliwą uprzejmość starał się o powszechne zaufanie, ażeby w razie ważnych jakich wypadków ludzie tem łatwiej w twoję łapkę wpadali.

Głównem zadaniem dyplomaty jest: nigdy i niczem nie dać się skompromitować. W tém chybiają nawet ludzie, którym zkąd inąd rozumu i talentu odmówić niemożna, a to częstokroć dla tego, że gorliwość w służbie za daleko ich unosi. Choćby nawet dobro państwa od tego zawisło, nienależy ryzykować swéj odpowiedzialności, ale w każdym razie ściśle trzymać się instrukcyi i stale a niewzruszenie, ze stoicką obojętnością patrzeć na nieszczęście państwu grożące. Gdybyś się kiedykolwiek znalazł w tém smutnem położeniu, iżbyś bez otrzymanéj poprzednio instrukcyi, w naglących okolicznościach, coś z własnego popędu i według własnego sposobu widzenia rzeczy, poczynać musiał, to w stanowczéj chwili, znajdziesz we własnym gieniuszu środki wydobycia się z krytycznego położenia i zrzucenia z się.

kilka dni do Paryża. Nie zdaje się, aby oficerowie byli przedstawieni Cesarzowi. Inni oficerowie rosyjscy zwiedzają port tuloński. Minister marynarki dał rozkaz, aby ich dobrze przyjęto.

Margrabia Antonini, który się kilka dni temu rozpakowywał, pakuje się znowu i zabiera do wyjazdu. Hr. Walewski przesłał mu paszporta. Wymagała tego.... przyjaźń Anglii, a Anglia nie żartuje ani na wschodzie ani we Włoszech. Potwierdza się, że Francya zamierza wyprowadzić stopniowo swe wojska z Rzymu. Robi to, aby odprowadzić Anglią od zamiaru zajęcia jakiego portu w Sycylii.

W sprawie neufchatelskiéj Cesarz wystawił jenerałowi Dufour potrzebę natychmiastowego uwolnienia powstańców. Krzyżując i w téj sprawie Francyą, Anglia miała się inaczéj oświadczyć, pomimo że dawniéj zawsze się oświadczała przeciw Szwajcaryi a za Prusami. Tak zwykle postępuje dyplomacya, mianowicie angielska. Precedencye nic dla niéj nie znaczą; potrzeba chwilowa jest wszystkiém. Maluje się to w dziennikach angielskich, zawsze dyplomatycznych, bo zawsze patryotycznych.

Le Nord wpada w mistyczność zgłębiając powody, które sprawiły, że margrabia Villamarina, ambasador sardyński wyjechał z Paryża do Turynu dnia 9go a powrócił dnia 14go. *Le Nord* wiąże ten wypadek z radą ministrów z dnia 5go, na któréj znajdował się hr. de Persigny, a na któréj przemogło przymierze francuzko-angielskie. Mistyczność tego dziennika jest przezroczystą i taką jaką się okazała po traktacie 30go marca. Francya może pójść po drodze krzywéj, ale jeżeli pójdzie nie może nią pójść tak prędko.

La Patrie poświęciła artykuł kongregacyom lombardzko-weneckim. Artykuł ten jest więcéj wyrazistym niż dawniejszy artykuł *Monitora*. Zdaje się, że oba dzienniki miały na względzie kwestyą pacyfikacyjną nic więcéj.

Dzienniki angielskie powstają jeszcze na Cesarza i jego ministrów. Korespondent Y zajmuje się bronieniem Cesarza i twierdzi, że ministrowie nic nie robią bez jego woli. Cesarz wytrzymuje ataki angielskie; puszcza Anglikom cugle to z téj to z owéj strony, temporyzuje i czeka. Hr. de Morny nie otrzymał jeszcze traktatu handlowego, ale ma być pewny jego otrzymania. Właściwie hr. de Morny nie został odwołany z Petersburga. Wraca on tylko na prezesostwo Ciała prawodawczego. Francya nie zrobiłaby dla przymierza angielskiego nic takiego, coby mogło dotknąć bardzo jéj godność.

Hrabia Leo de Laborde legitymista, oświadczając się w *Gazette de France* za przymierzem rosyjskiém przypomniał wyrazy Cesarza Mikołaja wyrzeczone do jenerała Castelbajaca: ***Il faut à la France un régime capable de courber sous le joug ce peuple ingouvernable.*** Cesarz Mikołaj i król neapolitański przemawiali lakonicznemi wyrazami. *Siècle* strofuje systematycznie wszystkich, którzy rozjątrzają nieporozumienia Anglii i Francyi.

Cesarz wróci na zimowe mieszkanie do Tuileryów przy końcu miesiąca. Ma on zrobić parę wycieczek do Fontainebleau w celu myśliwskim. Parę dni temu Cesarz dał po 12,000 fr. pensyi wdowom po ministrach Ducos i Fortoul. Cesarz przyjął nową deputacyę robotników skarżących się na drogość życia i mieszkań. Odpowiedź jego zaspokoiła robotników. Cesarz robi co może, ale nie znajduje pomocy ani w bogaczach ani w kapitalistach. Jakiś fatalny egoizm ogarnia ciągle klasę bogatą we Francyi. Inaczéj się dzieje w Anglii, to też w Anglii nie ma rewolucyi. Nie można nie przyjąć chrześciańskiéj zasady bogatych i ubogich, ale nie można dość przypominać bogatym ich chrześciańskiéj powinności. Spokojność materyalna jest głęboka pomimo emocyj zewnętrznych i wewnętrznych. Fakcyoniści przylepiają buntownicze afisze na własnych... ustach, a nie na kamienicach. Jest to dzisiaj środek puszczania w kurs *bons mots*. Na jednym z podobnych afiszów miało być napisane: *On demande des ouvriers pour balayer la cour et le deux chambres.* Piszę wam o tem, boście na partykularzu, bo lubicie *bons mots*, bom wam wytłumaczył, że ani *bon mots*, ani konspiracye, ani nawet zgiełki, nie są w stanie zamącić porządku w dzisiejszéj Francyi.

Rada stanu pracuje nad kodeksem wojskowym.

Zawsze mówią, że rząd ma zamiar powiększyć liczbę od 60 do 100 meklerów (agents de change) i podzielić ich na trzy klasy, z których pierwsza będzie negocyowała rentę, druga drogi żelazne, a trzecia walory przemysłowe.

Mimo okupacyi morza Czarnego przez flotę angielską giełda trzyma się nie źle. Giełda nie patrzy na jakość pokoju, lecz na sam pokój.

Paryż 19 listopada.

L*** P. Albert Sowiński znany w świecie muzykalnym, po wielu latach poszukiwań i pracy przystępuje nareszcie do wydania Dykcyonarza muzyków polskich, ogłaszając prospekt na dzieło, któremu daje tytuł: ***Les musiciens polonais*** anciens et modernes; Dictionnaire des théoriciens, compositeurs, chanteurs, instrumentistes, virtuoses, luthiers, constructeurs d'orgues: des poëtes sacrés, lyriques, littérateurs, des protecteurs et amateurs de l'art musical. Wypisałem w całéj obszerności tytuł dzieła, aby dać wyobrażenie zakreślonego rozmiaru od autora, biorącego na się trud nielada mówić o wszystkiem, co w jakimkolwiek z muzyką zostaje związku. We wstępie do dzieła znajdujemy krótki rys historyi muzyki w Polsce i opis dawnych instrumentów słowiańskich. Wszystko to nam zapowiada prospekt; a choćby piszący uczynił zadość w połowie oczekiwaniom naszym, jużby mu się należała wielka zasługa, że pierwszy poważył się dotknąć przedmiotu najmniéj może znanego w literaturze naszéj, a rzucona przezeń myśl, zebrane materyały, obudzą poszukiwania miłośników muzyki i z czasem gdy przyjdzie do drugiego wydania dziś ogłaszającej się pracy, będzie ona zupełniejszą, poprawią się błędy i opuszczenia nieodłączne w tego rodzaju przedsięwzięciach, na teraz poprzestańmy na życzeniu, aby muzycy polscy pana Sowińskiego znaleźli w publiczności tak serdeczne przynajmniéj przyjęcie, jakie spotyka na gościnnym progu ziemiańskim ksiądz proboszcz z żakami śpiewający kolendę, albo wjeżdżające na dziedziniec pański weselne grono wieśniacze, w orszaku niesfornéj kapeli.

P. Sowiński w pierwszéj części swojego wstępu, mówiąc o muzyce kościelnéj wbrew niedowierzaniom Kromera i naszych dysydentów, pieśń *Boga Rodzica* przypisuje św. Wojciechowi „manibus et oraculo B. Adalberti scripta" jak powiada statut Łaskiego. Na świadectwie Kadłubka wsparty, wspomina księdza Witowskiego, co za Władysława Łokietka pobożne układał pieśni, daléj Jana z Kępnéj Łodzia biskupa poznańskiego, a przyszedłszy do XVI wieku, tu już napotyka obszerniejsze dla siebie żniwo: kancyonały Artomiusa, Brzozowskiego, Andrysowicza, tu wylicza znakomitych kompozytorów Czerwonkę, Sebastyana z Fulsztyna, Wacława Szamotulskiego. Do téj epoki należy kolegium Rorantistów przy katedrze krakowskiéj założone od Zygmunta I, dozorujące muzyki i spiewów przy Mszy św.; w tych czasach nastała pieśń „Przez Twoje święte Zmartwychwstanie" i inna „o Gloriosa Domina" w kościele P. Maryi Częstochowskiéj znana; nie zapomina psalterza Mikołaja Gomołki spółczesnego Palestrini i przeszło półtora sta złożonych przezeń psalmów. W XVII wieku wymienia imiona: Brosciusza, Jakuba Lubelczyka, Spangenberga i księdza Gorczyckiego, zatrzymuje się na pierwszéj połowie ośmnastego stulecia, bo upadek wszelkiego intellektualnego życia za Sasów, sprowadził za sobą zupełne otrętwienie w narodzie i wraca do historyi muzyki kościelnéj, słysząc po świątyniach pańskich śpiewane: Do Ciebie Panie...., Ojców naszych Boże stary......, Kiedy ranne wstają zorze...... I w istocie była to zorza świtającego odrodzenia moralnego. Elsner, Kurpiński, Kozłowski, Dobrzyński, Chwalibóg i tylu innych obudzili zamiłowanie do obszerniejszych kompozycyj, utworzyły się orkiestry i chory tak, że w końcu Veni Creator Soliwy, lub oratorium Elsnera przez 440 a nawet 550 muzyków i śpiewaków na raz mogły być wykonywane. W Krakowie pod te czasy orkiestrze kościelnéj przywodzili ksiądz Zelenewicz, Bittner, Podgórski, a przy schyłku zeszłego wieku 1791 Kratzer urządził szkołę śpiewu, którą się opiekował Wacław Sierakowski.

W drugim dziale pisze p. Sowiński o muzyce dworskiéj. Przyjeżdżającego do Krakowa Zbigniewa, witają u bram miasta wysłani z zamku śpiewacy, fletniarze i dobosze; pieśnią „Witajże nam hospodynie" przyjęty na granicy Kazimierz. Jagiełłowie byli lubownikami muzyki. Władysław Jagiełło zgon sobie przyspieszył przysłuchując się rannym śpiewom słowika. Miewali oni na dworze swoim kapelę, kiedy jéj mistrz Hermann Fink królowi Olbrachtowi przypisuje dzieło swoje ***Practica Musica***. W rachunkach Kościeleckiego znaleść można, ile za Zygmunta I pobierali rocznéj płacy lutniści, trębacze sprowadzeni z Włoch przez Bonę; nie brakło ich za syna jego Augusta; oni to zapewne odgrywali Tarantarę obranemu na tron polski Walezyuszowi. Batory zatrudniony ciągłemi wojnami, nie miał czasu przysłuchiwać się dźwięcznéj kapeli i po śmierci jego znaleziono mnóstwo skrzyń z instrumentami muzycznemi, których użyto do kaplicy dworskiéj Zygmunta III. Dawano koncerta na dworze Władysława IV i po raz pierwszy grano operę włoską, a miasto Gdańsk z powodu zaślubin jego z księżną Ludwiką Gonzaga z niesłychanym w owe czasy kosztem przedstawiło operę Puccitellego ***Miłostki Psychy i Kupidyna***. Towarzysz nieodstępny Jana Kazimierza Piotr Elert, osładzał mu smutne chwile więzienia w zamku Vincennes, przygrywając na lutni; Sobieski przy muzyce zapomniał o troskach domowych a może nawet i w chwili, kiedy mu Marya Kazimira na klawicynie powtarzała jakie melodye owoczesnego Szuberta. W wieku ośmnastym na dworze Sasów, po zamkach możniejszych panów nie brakło na kapeli. Za Augusta II trzy razy na tydzień grano operę włoską, na którą publiczność bezpłatnie zaproszoną bywała. Polska opera ukazała się dopiero za Stanisława Augusta. ***Nędza uszczęśliwiona*** księdza Bohomolca i ***Krakowiacy i Górale*** Bogusławskiego zachęciły następnie innych pisarzy i kompozytorów: Dmuszewski, Drozdowski, Elsner, Kurpiński, Weinert z rozmaitem szczęściem próbowali sił własnych, nie zaniedbując obcych tłumaczeń. Od 1778 do 1830 przedstawiono na scenie 70 sztuk oryginalnych, a 150 tłumaczeń.

Któż zdoła opisać wszystkie śpiewy ludu, wszystkie polonezy i mazurki, wszystkie arye, które jak n. p. „Ozdoba twarzy..." lub owa „Już miesiąc zeszedł...." z takiem upodobaniem od ojców i matek naszych były nucone przy dźwięku hiszpańskiéj gitary, nim ją nie zdetronizował fortepian towarzyszący najpopularniejszym bezwątpienia śpiewom historycznym J. U. Niemcewicza.

Żeby historyę muzyki i śpiewu w Polsce można było objąć w kilku kartach ustępu do Dykcyonarza, temu trudno uwierzyć. Co za obszerny okres zacząwszy od owéj skargi „Halele Cele i po coś umarł, azaliż ci brakło jadła i napoju" śpiewanéj na pogrzebach, wedle świadectwa Hartknocha, a nawet od samej pieśni Boga Rodzica, aż do naszych czasów, ileż to ciekawych szczegółów wartych zapisania, znajdzie się w kronikach, pamiętnikach i osobnych zbiorach ludowych pieśni. Dość czytać podróże pani Guébriant, Pamiętniki Paska, żeby się przekonać, że wszędzie napotkać można niejednokrotne wzmianki o przedmiocie traktowanym przez p. Sowińskiego. Jemu zostawiając wywiązanie się przed publicznością z przyjętego dobrowolnie obowiązku, i oddanie pochwały zasługom dawnych i nowych muzyków, my tu skromniejszy nakreśliwszy zakres, zwrócenia uwagi czytających na jego pracę, pozwalamy sobie przypomnieć, że p. Sowiński jest autorem ***Zbioru melodyj polskich***, a do ostatnich jego kompozycyj należą: 87 dzieło; Msza solenna na 4 głosy i orkiestrę po dwakroć egzekwowana w Paryżu i opera ***le Modéle***, do któréj libretto napisał p. Saint Georges. Pisząc o mającym wyjść Dykcyonarzu, nie chcemy bynajmniéj, aby ktokolwiek mniemał, że nam idzie o subskrypcyę pięciofrankową za egzemplarz, bynajmniéj. Chcielibyśmy tylko przyjść w pomoc autorowi wezwaniem lubowników muzyki, aby ostrzeżeni o gotującem się dziele, pospieszyli z przesłaniem wiadomych im faktów z życia i prac, zwłaszcza nowoczesnych muzyków i dla tego śmiało tu wskazujemy adres autora ***rue de Lille 67 w Paryżu***. Im praca jego będzie dokładniejszą, tém przysługa dla literatury krajowéj wszystkich jego spółpracowników większą otrzyma nagrodę, w poświadczeniu, że się przyłożyło do ogólnego dobra.

Paryż 21 listopada.

L*** Dzisiejszy ***Monitor*** potwierdza wiadomość, że z powodu wystawy płodów rolniczych w pałacu industryi zapowiedzianéj na 10go czerwca roku przyszłego, wystawa sztuk pięknych otwartą zostanie od 25go marca do 25go maja i artyści wezwani są do złożenia swych robót przed 10 lutego. Przyśpieszony termin nie zostawia dość czasu do wykończenia prac rozpoczętych, a wielu artystów przymusza do ich zaniechania. Widziałem wczoraj pracownie Horacego Werneta i Winterhaltera. Pierwszy mimo natłoku zatrudnień, które nań spadły z powodu śmierci zięcia jego p. Delaroche, spodziewa się skończyć obraz wystawiający Daniela w lwiéj jaskini; drugi w tych dniach wykończy portret Cesarzowéj Eugenii trzymającéj na kolanach swego synka, byłéj ministrowéj pani Ducos i księżniczki Heleny Sanguszkownéj. Cesarzowa w sukni karmazynowéj aksamitnéj, obszytéj sobolami, przypomina poważny ubiór pań polskich, dziecię w białéj sukience przepasane wstęgą krzyża legii honorowéj. P. Winterhalter zrobił także podczas pobytu Cesarzowéj rosyjskiéj wdowy, w Wildbad portret jéj, zalecający się nadzwyczajnem podobieństwem; przyodział ją w suknię atłasową białą, może dla tego tylko aby pokazać z jakim to on talentem pokonywa trudności, które barwa sama dla wielkich mistrzów nawet nastręcza. W jego pracowni widzieć można wiele innych portretów: Królowéj hiszpańskiéj, hr. Zyg. Krasińskiéj i t. d., ale nadaremnie szukać pospolitych rysów twarzy w jego malowidłach, on bowiem jest malarzem głów koronowanych albo niewiast, którym natura nieodmówiła wdzięków, i nic też dziwnego że tyle ładnych Polek mają wizerunki pędzla Winterhaltera. W tych dniach do Paryża przybył z Petersburga z rodziną sławny malarz rosyjski Aiwazowski.

Wczoraj telegraficzna depesza doniosła nam o śmierci ks. Worońcowa. Dnia 26go listopada jako w rocznicę śmierci Ad. Mićkiewicza, nabożeństwo odprawione będzie w kościele Montmorency.

Margrabia Antonini odjeżdża do Bruxeli 29go listopada, wszystkie archiwa ambasady zostawia w depozycie u posła pruskiego. Książe Jusupow z małżonką swoją (Ribeaupierre) przyjechał do Paryża w tytule należącego do ambasady rosyjskiéj, a jako mający milion rocznego dochodu, zamyśla żyć wystawnie, dawać obiady i bale i w tém wyręczać samegoż ambasadora hr. Kisielewa. Książe Wład. C. z żoną swoją a córką królowéj Krystyny przedwczoraj odjechał do Rzymu, skąd po dwumiesięcznym pobycie, udać się ma zamiar do Madrytu.

Rossini ostatecznie osiada w Paryżu, najął mieszkanie na rogu ulicy Chaussée d'Antin za opłatą komornego 10,000 fr. rocznie. Kilka dni temu zatrzymał się przed grającym na organkach Sabaudczykiem, właśnie w chwili kiedy ten korbą dokręcał *di tanti palpiti*. „Prędzéj, prędzéj chłopcze" zawołał. „Co?" „Wszakże to allegro." „Nie rozumiem mój panie", i Rossini wziął za korbę i pokazał jak miarę zachować należy. Chłopiec podziękował za radę, obiecał z niéj korzystać, i nazajutrz grał mu już poprawnie przed jego oknami. Rossini ucieszony z ucznia; zawołał z balkonu brawo i rzucił mu pieniądz w zapłatę.

Pilzno *20 listopada.* **W dniu wczorajszym jako w uroczystość imienin Najjaśniejszéj Pani odbył się u nas świetny bal na korzyść pogorzelców Mielca. Uprzejmość obywateli tutejszych, a osobliwie myśl w naszych czasach materyalizmu wcale nienaganna:**

---

bie odpowiedzialności, a to za pomocą dwójznacznych dających się różnie tłómaczyć wyrażeń. W takich razach niemożna się wachać ani na chwilę, ażeby innym zwłaszcza podwładnym nie zostawiać czasu na rozbieranie całéj sprawy, a wrazie potrzeby poświęcić się nawet należy swemu interesowi.

Co się tyczy rosyjskiego dworu w szczególności, nie zapominaj nigdy, jak dalece tenże wewnętrznie przekonany jest o swojéj przewadze i pierwszeństwie nad innemi. Gdy inne państwa mają ciągle do walczenia z trudnościami, które im wewnętrzny ich zarząd nastręcza, rząd rosyjski sprawy takie z największą usuwa łatwością i pewnym rodzajem zasłony okrywa swoje *pudenda*. Dla tego to jest on w stanie, najprzedniejsze siły i żywioły krajowe obracać na rzecz wojska i departamentu spraw zagranicznych, które jak niby dwie potężne armie, wyciągają groźne ramiona nad Europą. Tę wyższość chętnie uznają wszystkie dwory i żadna z rodzin panujących w Europie, rosyjskiej pierwszeństwa w randze niezaprzecza. Jeżeliby ci w tym względzie nasunęła się kiedy jakakolwiek wątpliwość, to pomyśl tylko, że rosyjskie księżniczki, nawet w razie kiedy się do związków małżeńskich z innemi panującemi domami zniżają, zatrzymują i swój tytuł wielkoksiążęcy i swoję grecką religią i kalendarz grecki, żeby do tego powoli przyzwyczaić Europę. Żadne inne księżniczki nie roszczą sobie nigdy podobnych pretensyj.

Zbliżam się już do końca, kochany mój kuzynku, ale nim skończę jeszcze raz ci usilnie zalecam, abyś miał zawsze baczne oko zwrócone na Rosyę w ciągu całego twego zawodu i téj gry dyplomatycznéj, bo nawet w najwyższych sferach trafiają się ludzie, którzy z wielką zręcznością szczęściu swemu w grze pomagać umieją.

Jeżeli we wszystkiem wedle tych moich na doświadczeniu opartych rad postępować będziesz, nie wątpię, że zrobisz świetną karyerę, i wkrótce staniesz się dumą twéj rodziny, równie jak twego przywiązanego kuzyna.

N. N.

O ZBIORACH NAUKOWYCH I ARTYSTYCZNYCH

śp. Gwalberta Pawlikowskiego znajdujących się we Lwowie.

III. Ryciny.

Wizerunki Polaków i cudzoziemców, którzy z Polską byli w styczności. (Ciąg dalszy.)

Z 30 wizerunków Maryi Leszczyńskiej, córki Stanisława, a żony Ludwika XV króla francuskiego urodz. 23 czerwca 1703 r. zaślubionéj 5 września 1725 a † 24 czerwca 1768 r: przytoczę najprzód bardzo ładną i rzadką rycinę (fol.) L. Carsa z obr. Vanloo w Paryżu 1728 wyd. a przedstawiającą królowę po pas w owalu; dalej piękną rycinę (8 maj.) Duponchelle'a z obr. Nattiera w Paryżu u Esnautsa wydaną, która popiers jéj w owalu wyobraża; następnie piękną rycinę (fol.) Petita z obrazu de la Toura w Paryżu wydaną, gdzie ją po pas w owalu oglądasz; potém bardzo ładną i dość rzadką rycinę (8) wykonaną w Paryżu przez J. Moyreau z obrazu Vanloo, która przedstawia popiersia w owalach Ludwika XV i Maryi Leszczyńskiej. Prócz powyższych godne wzmianki: bardzo piękna rycina (fol.) J. Tardieugo z obrazu J. M. Natiera w r. 1755 w Paryżu wydana i królowéj poświęcona, gdzie ją w całéj widzisz osobie siedzącą; daléj bardzo ładna rycina (fol.) Jakuba Chereau z obr. Vanloo także w Paryżu wydana a przedstawiająca ją w całéj osobie, następnie równie piękna rycina (fol.) N. de l'Armessina z tegoż obrazu w Paryżu wykonana, potem prześliczna rycina (fol. maj.) J. Daullego z obr. L. Tocquégo wyobrażająca całą osobę królowy i w końcu bardzo ładna rycina ($^{1}/_{2}$ fol.) Dupina w Paryża u Daumonta wydana i w całéj ją osobie przedstawiająca.

Ładna i rzadka nawet rycina (4) Lercha z rysuku A. Bloema pod napisem włoskim: Giovanni di Leszno Palatino di Posnania etc. wyobraża po pas w owalu Jana Leszczyńskiego, który będąc jeszcze kasztelanem gnieźnieńskim przewodniczył 1645 imieniem Władysława IV na zborze różnowierców w Toruniu, czyli na tak zwanem Colloquium charitativum. Używany do częstych poselstw i układów otrzymywał z kolei obok jeneralstwa wielkopolskiego, wojew. łęczyckie, 1656 poznańskie, 1661 podkanclerstwo koronne, a w końcu 1677 wojew. krakowskie, umarł zaś 1678 r. Michała Lewickiego jenerała armii rosyjskiej i komendanta Warszawy (przed 1830) wyobraża piękny rysunek tuszem (4) Sontaga po pas w owalu, a Wojciecha Lewickiego stuletniego starca, porucznika z brygady Karwickiego, przedstawia po pas ładna akwarela Adama Kozłowskiego (12) robiona w Kołodeżnie 1840 r.

Z czterech wizerunków Franciszka Lexyckiego bernardyna i malarza historycznego, który rodem z Krakowa ile się zdaje, we Włoszech malarstwa się uczył, a rozwiodłszy się z żoną do zakonu w Krakowie wstąpił i wiele prac swych po kościołach, głównie w Krakowie i Kalwaryi zostawił, w Grodnie zaś 1667 lub 1668 umarł, wymienię tylko rysunek ołówkiem Wojnarowskiego (12) po kolana go przedstawiający. Prześliczna rycina sztuką czarną (fol.) pod napisem: Helene Apollonie Princesse de Ligne née Princesse Massalska, wykonana przez Bernarda 1795 z obrazu le Clerca wyobraża całą osobę w siedzącej postawie. Księżna urod. się 9 lutego 1763, wydana za księcia Karola Józefa de Ligne 29 lipca 1779, owdowiała 14 września 1792, weszła w powtórne związki małżeńskie z Wincentym Potockim, a † 1814 10 paźdz. Prócz tego odcisku ryciny opisanéj, jest drugi (avant la lettre) tem się jeszcze różniący, że kolor nieco odmienny.

Z 7 wizerunków różnoczesnych Jana Aleksandra Lipskiego kardynała-biskupa krak. (który odbywszy nauki wyższe w Rzymie, za powrotem do kraju z stopnia na stopień w godnościach kościelnych postępował, a mając już podkanclerstwo, biskupstwo 1734 objął krakowskie, po czem 1737 r. kapelusz otrzymał kardynalski, wkrótce zaś arcyb. nawet gnieźnieńskie miał sobie ofiarowane od Augusta III, za co przecież podziękował, a † 20 lutego 1746); wymieniam tylko piękną akwarelę ($^{1}/_{2}$ fol.) Wojnarowskiego 1842 r. z obrazu olejnego w krużgankach u XX. Franciszkanów w Krakowie robioną a przedstawiającą go w całéj osobie, i bardzo piękną rycinę (fol.) L. Zucchiego w Dreźnie rob. z obrazu A. Pesne wyobrażającą go po pas w owalu. — Muszę tu wspomnieć rycinę ($^{1}/_{2}$ fol.) A. Geigera staraniem ks. Henr. Lubomirskiego wydaną, a przedstawiającą po pas w owalu Izabelę z książąt Czartoryskich ks. Lubomirską marsz. w. kor. Zasługuje także na wzmiankę rzadka dość rycina ($^{1}/_{2}$ fol.) Piotra de Michaelibus przedstawiająca po pas w owalu Aleksandra Michała Lubomirskiego, gorliwego stronnika Jana Kazimierza, do którego wyniesienia na tron wiele się przyczynił, czynnego w radzie i polu senatora a od 1668 r. wojewody krak. zmarłego 1676 r. W otoku owalu jest napis łaciński, świadczący, że rycina przed 1668 r. była robioną, ponieważ w niem nie nazwany jeszcze wojewodą krakowskim.

(D. c. n.)

bawiąc się dopomagać cierpiącym bliźnim, którą pan Tregor naczelnik powiatu tamecznego podał, zgromadziła na ten bal nietylko miejscowych, lecz również z pobliskich i z dalszych okolic. Wojskowi, ck. urzędnicy, obywatele ziemscy jako też i miejscowi zarówno dokładali starań, aby dzień ten dla kraju tak uroczysty, serdeczną zabawą i dobrym uczynkiem upamiętnić.

Wiedeń 23 listopada *Gaz. Tryest.* z 20 obszerniéj nieco donosi o przybyciu N. Państwa do Tryestu: W téj chwili mówi ona (około godz. 2éj) obwieszcza huk dział i odgłos dzwonów wjazd Ich Ces. Mości, odbywający się w pośród okrzyków licznie zgromadzonych mieszkańców najwierniejszego miasta. N. Państwo przyjmowani byli u dwóch na granicy kraju wzniesionych piramid, przez namiestnika FMP. barona Mertens i naczelnika obwodowego barona Buffa. W Sesana składała deputacya z Gorycyi N. Państwu najuniżeńszy swój hołd, a w Opczynie gdzie kompania honorowa milicyi terytoryalnéj N. Cesarstwu oddawała honory wojskowe miał zaszczyt podesta z radą miejską powitać Ich Ces. Mości. Przy łuku tryumfalnym wznoszącym się u wjazdu do miasta miał powtórnie zaszczyt gubernator cywilny i wojskowy na czele załogi przyjmować N. Państwa, którzy wysiadłszy w pałacu rezydencyonalnym hołd wszystkich władz cywilnych i wojskowych odbierać raczyli.

— W d. 21 o godzinie 11 z rana JCW. Arcyksiężniczka Zofia odpłynęła parowcem „Elżbieta" z Trystu do Wenecyi.

— W c. k. armii posunięci zostali na wyższe stopnie FMP. i dowódzca korpusu hr. Schaffgotsche na stopień jen. jazdy; fm. porucznikami mianowani są jen. majorowie: Maurycy bar. Lederer; Alfons kawaler Denkstein i Wilhelm kaw. Lelienborn.

Jen. majorami mianowani pułkownicy: Franciszek Jungbauer z sztabu jen. kwatermistrzostwa; Fryderyk Jakób Kanstein dowódzca 8 pogranicznego pułku piechoty w Gradzisce; Antoni Szabo dowódzca pułku piechoty Arcyksięcia Ernesta, Pompejus Schavinger de Lamazon, dowódzca pułku piechoty Arcyksięcia Rainera i Gustaw bar. Wetzlcar Plankenstein, dowódzca pułku piechoty księcia Wazy.

W inżynieryi mianowani pułkownikami podpułkownicy: Franciszek Froschmayer kaw. Scheibenhof i Karol Möring.

FMP. i dowódzca korpusu Edward hr. Węgierski Ungerchütz mianowany został komendantem twierdzy w Ołomuńcu.

FMP. porucznicy i dowódzcy dywizyi: Franciszek bar. Ottinger nadporucznikiem przy pierwszéj przybocznéj gwardyi trabantów i Feliks książe Jabłonowski dowódzcą 11go korpusu; jen. major Wilhelm Gebler komendantem twierdzy Zara; pułkownik Juliusz Wurmb prezesem komitetu inżynieryi z dodaniem mu *ad latus* Emanuela Flechammer Aystätten.

Pensyonowani: jenerał-majorowie Gustaw Jabłoński, Wittehöhe i Ferdynand bar. Mayerhoffer Grünbühl, Fryderyk bar. Merville i Karol Vogel; dwaj pierwsi w charakterze fmporuczników.

— W d. 20 b. m. przed samym obiadem przygotowanym dla N. Państwa, wydarzył się jak piszą z Tryestu wypadek, iż w gmachu municypalnym zapaliła się raca i stała się powodem ogniowego alarmu. Na odebraną o tem wiadomość udał się osobiście rycerski monarcha w pośród gęstego tłumu ludu, który się około N. Pana z wykrzykami radości skupiał, aż na miejsce niebezpieczeństwa, które dzięki skutecznym usiłowaniom straży ogniowéj usuniętem zostało.

— Jéj Ces. Wys. Arcyksiężniczka Zofia przybyła o godzinie 8éj wieczorem w najlepszém zdrowiu do Wenecyi.

Rosya.

Wspomnieliśmy dawniéj i przytoczyli w treści rozkaz dzienny w którym minister wojny rozwinął rozporządzenie cesarskie w manifeście zawarte, a tyczące się ułaskawień osób wojskowych, skazanych na rozmaite kary. Rozkaz ten brzmi jak następuje:

„Cesarz z powodu świętéj koronacyi, manifestem z dnia 26go sierpnia (8go września) r. b., udzieliwszy rozmaite łaski wszystkim w ogóle stanom, raczył też ułaskawić osoby wydziału wojskowego, które dopuściły się przestępstw i najwyżéj rozkazać:

1) Wszystkich, którzy po dzień koronacyi Ich Cesarskich Mości zostawali pod śledztwem lub sądem wojennym, za takie przestępstwa i wykroczenia, za które prawo nie postanawiania kar, połączonych z pozbawieniem wszystkich praw stanu, lub wszystkich szczególnych, albo niektórych osobiście służących, lub do stanu oskarżonego przywiązanych praw i prerogatyw, od śledztwa i sądu oswobodzić, rozciągając takową łaskę i na tych, których winy nie podchodząc pod jednę z kar wspomnionych, nie były przed dniem koronacyi N. Państwa wykryte.

2) Tym, którzy oddalili się od swoich komend, albo przeciągnęli urlopy, albo nie stawili się z czasowego lub nieokreślonego urlopu, na wezwanie do służby, udziela się przebaczenie, jeżeli w ciągu 6 miesięcy od dnia odebrania niniejszego rozkazu dziennego na miejscach ich pobytu sami dobrowolnie stawią się u zwierzchności wojskowéj i jeżeli w czasie swego wydalenia się nie popełnili innego przestępstwa, podlegającego karze, połączonéj z pozbawieniem wszystkich szczególnych lub niektórych osobistych praw i prerogatyw.

3) Przestępców ulegających karom cielesnym i zesłaniu do ciężkich robót, na osiedlenie, lub do rot aresztanckich wydziału inżynieryi, zesłać według przeznaczenia bez cielesnego ukarania; tymże sposobem postąpić i ze skazanemi już winowajcami, nad którymi kara cielesna, po dzień otrzymania najmiłościwszego manifestu, na miejscu nie zupełnie została wykonana, lub wcale do skutku nie była przyprowadzona.

4) Przestępców, którzy prawem od kar cielesnych są wyłączeni, lecz po tenże dzień skazani zostali, lub ulegają zesłaniu do ciężkich robót, skrócić zakres takowych, ograniczywszy go dla skazanych bez terminu na lat 20, a dla wszystkich innych o jedną trzecią terminu. Skazanym na zesłanie do osiedlenia w odleglejszych miejscach Syberyi, wyznaczyć dla takowych miejsca Syberyi mniéj oddalone.

5) Zesłanym do ciężkich robót 2 rzędu, którzy trzymani są po twierdzach, skrócić termin robót o lat cztery, upoważniwszy zwierzchność do rozciągnienia tego ułaskawienia na tych oraz skazanych do robót ciężkich 2 rzędu, którzy po dzień świętéj koronacyi Najjaśniejszych Państwa, postąpiwszy do twierdz utrzymywani są w nich jako wieczni aresztanci wydziału inżynieryi i po upływie prawem przepisanego terminu, uznani będą na przeniesienie do rzędu aresztantów terminowych.

6) Przestępców zaliczonych w rotach aresztanckich wydziału inżynieryi do rzędu wiecznych, jeżeli sprawowanie się ich ulepszyło się, przenieść do rzędu terminowych, zaś terminowym, którzy się w sprawowaniu swem poprawili, skrócić termin zostawania w rotach aresztanckich, jako to: zesłanym na czas od 8 do 10 lat, o cztery lata; zesłanym na czas od 5 do 8 lat, o trzy lata; zesłanym na czas od 3 do 5 lat, o dwa lata; wszystkich zaś zesłanych do rot aresztanckich na czas od 1 roku do 3 lat, jeżeli pozostali w rotach nie mniéj jak 6 miesięcy i poprawili się w swem postępowaniu, przenieść do rot wojskowo-roboczych lub do wojsk garnizonowych, albo dokąd z prawa wypadać będzie.

7) Skazanym na zamknięcie w twierdzy w kazamatach lub na odwachu, również na areszt na odwachu, skrócić termin takowego aresztu o połowę.

8) Skazanym na oddanie na prostych żołnierzy bez wysługi, nadać prawo takowéj wysługi, jeżeli oni dobrem sprawowaniem się swojem, pozyskali sobie względy zwierzchności.

Królestwo Polskie.

Naczelnik kancelaryi przybocznéj księcia namiestnika Eliaszewicz, który przed kilku dniami wyjechał z Warszawy do Petersburga, udał się tam, jak nam donoszą z Warszawy, w sprawie zmiany taryfy celnéj między Królestwem Polskiem a Prusami. Zawiózł podobno projekt nowéj taryfy, według któréj cło od wprowadzenia do Polski produktów i fabrykatów pruskich znacznie zmniejszone zostanie.

Turcya.

W nocy z 11go na 12ty t. m. wybuchł wielki pożar w Konstantynopolu a mianowicie na przedmieściu Pera. *Journal de Constantinople* z 13go t. m. tak opisuje ten wypadek: Pożar powstał na jednéj z większych ulic Pera zabudowanéj gęsto drewnianemi domami, i mimo szybkiéj pomocy szerzył się z gwałtownością i wielkie sprawił szkody. Porzuciwszy już ocalenie zapalonych domów ograniczono się jedynie na usiłowaniach, aby niedopuścić rozszerzać się pożarowi. Nieszczęściem zabrakło wody w pobliskich studniach i cysternach, i dopiero około 7méj rano zdołano stać się panem ognia, który schłonął 500 do 600 domów. Dzięki jednak Opatrzności, nikt nie zginął, o ile nam wiadomo. Szkody, chociaż ich jeszcze obrachować nie można, są ogromne; tysiące ludzi utraciło swe mienie i niema żadnego schronienia. Daléj donosi tenże dziennik, iż właściciele magazynów należących dawniéj do armii francuskiéj oddali te budowle na użytek pogorzelców.

Podobnie wielkim pożarem dotkniętym został w dniu 1ym t. m. Adryanopol; ogień schłonął tam składy towarów i kilkanaście fabryk.

Wspomniane dawniéj noty, w których posłowie francuski i rosyjski żądają od Porty, aby starała się o wymarsz wojsk obcych z państwa tureckiego i morza Czarnego, mają być jednobrzmiące a zredagowane w bardzo cierpkich i ostrych wyrazach. Równocześnie obiegała pogłoska w Konstantynopolu, iż Rosya wymaga od Porty pozwolenia na przepuszczenie jéj floty przez Dardanele płynącéj z Baltyku na morze Czarne.

Ostatek wojsk posiłkowych egipskich przysłanych w pomoc w czasie wojny, odpłynął w tych dniach z Konstantynopola do Aleksandryi. Z rozmaitych wysp archipelagu tureckiego nadchodzą ciągle jeszcze szczegółowe wiadomości o nieszczęściach sprawionych przez wielkie trzęsienie ziemi, które 12go października nawiedziło kotlinę morza Śródziemnego, szczególniéj część jéj wschodnią.

Księstwa Naddunajskie.

„W Wołoszczyznie — pisze *La Presse d'Orient* — tworzą się dwa stronnictwa, z dniem każdym coraz więcéj rozdzielone. Jedno złożone z ludzi którzy teraz posiadają władzę, oraz z wielkich właścicieli gruntowych, kupi się około konsula angielskiego; drugie utworzone z średniéj klasy i z młodzieży gromadzi się około posła francuskiego." Tenże sam dziennik donosi, iż w Wołoszczyznie zbiera się deputacya zamyślająca udać się do Paryża dla podziękowania Cesarzowi Napoleonowi za dotychczasowe opiekowanie się sprawą Księstw Naddunajskich.

Chiny.

Wojna domowa w Chinach trwa już ósmy rok, a jeszcze nie można przewidzieć jéj końca. Szczęście na polu walki sprzyja to jednéj to drugiéj stronie, wzmagając tylko zaciętość boju, lecz nie prowadząc do żadnego rozstrzygnięcia. W większéj części prowincyi i krajów hołdowniczych tego ogromnego państwa, przeważa jeszcze władza dawnego cesarza z dynastyi Mandczu czyli tatarskiéj: kilka set lat trwającą biorokracyę w Chinach, nie tak łatwo jest zwyciężyć. Lecz w środkowych prowincyach Chin właściwych, w dolinie rzeki Jangzekiang utrwaliła się i uorganizowała zupełnie władza przeciw-cesarza z dynasyi chińskiéj, rezydującego w Nankinie. Nadto łączą się z nim ludzie ze wszystkich prowincyj oburzeni przeciw dynastyi tatarskiéj, i wszystkie tajemne towarzystwa polityczno-religijne, których mnóstwo jest w Chinach. Taki jest dzisiaj stan chińskiego państwa. Już nawet teraz ukazują się na wodach chińskich statki z banderą nowéj dynastyi Talping. Statki te widziano w Hongkong, w Makao, a nawet w Singapore; rzecz teraz idzie o to, czy marynarki europejskie na tych wodach żeglujące, a mianowicie okręty angielskie, francuskie i Stanów Zjednoczonych zechcą uznać tę banderę; gubernator angielski w Hongkong wzbronił jéj wywieszenia. Takie jest obecne położenie Chin według wiadomości czerpanych z dzienników angielskich.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 listopada. W Bibliotece Warszawskiéj za listopad, obok wzmianki o powieści F. Medarda p. t. „Zdaleka i zbliska" umieszczonéj w *Dodatku* do *Czasu* za wrzesień, czytamy opis następującego prawdziwego zdarzenia, opowiedzianego przez właściciela téj wsi, w któréj się cały dramat odegrał:

W okolicach Kalisza, na samym niemal pasie granicznym z Wiel. Księst. Poznańskiem, młody wieśniak, po jednorocznem pożyciu z żoną, wzięty został do wojska. Po kilku latach przyszła do wioski wiadomość że umarł, a młoda, urodziwa i dobrze prowadząca się kobieta, znalazła wkrótce licznych zalotników. Pierwszeństwo wraz z ręką oddała zamożnému czynszownikowi z W. Ks. Poznańskiego i przeniosła się na nowe mieszkanie. Tegoż samego roku przybywa do wioski mąż pierwszy, dowiaduje się co zaszło, idzie do Kalisza i otrzymawszy paszport ośmiodniowy, staje w domu czyszownika żądając oddania swéj zony. Biedna kobieta, która po raz pierwszy miała zostać matką, po długiej walce i łzach bolesnych, postanawia pójść za pierwszym mężem, ale wyprasza sobie czasu kilka tygodni. Dymisyowany żołnierz zostawia ją w spokoju przez czas oznaczony, w którym powiła dziecię, ale po upływie terminu przybywa nepowrót, aby ją zabrać z sobą. Czynszownik kochający wielce tę zacną kobietę, oddawał całe swoje gospodarstwo żołnierzowi, ofiarował mu wreszcie 1000 talarów, ale żołnierz był niewzruszonym, bo i on ją kochał równie silnie, a oddalenie przywiązanie to wzmocniło. Nieszczęśliwa przeniosła pożegnanie i rozdział z drugim mężem, do którego się szczerze przywiązała, ale gdy dziecię swe miała opuścić, wyczerpały się jéj siły. Całując i ściskając niemowlę, z żalu i rozpaczy pękło jéj serce i padła trupem przy kołysce.

— Dzienniki francuskie szeroko się rozpisują o zbudowanéj dawniéj a teraz wydoskonalonéj przez p. Thomas z Kolmaru machinie do rachowania, nazwanéj przez niego arytmometrem, nad którą już pracuje od lat trzydziestu. Jeszcze w XVII wieku Pascal, Leibnitz a następnie Diderot zważając prawidła matematyki i ich niezmienność, sądzili możebnem zbudowanie machiny, któraby ułatwiała kombinacye liczb i rachunki, a nawet zajmowali się układem takiego mechanizmu. Arytmometr Thomasa ma wykonywać nie tylko dodawanie, odejmowanie, mnożenie i dzielenie; lecz nadto działania daleko trudniejsze: wyciąganie pierwiastku kwadratowego, podnoszenie liczb do potęg i t. d. Mnożenie liczby złożonéj z ośmiu nastawionych cyfer przez ośm innych cyfer, wykonywać ma w pół minuty, a przy wyciąganiu pierwiastku kwadratowego z liczby z 19 cyfer złożonéj, mechanizm działa tylko półtory minuty. Sprawozdawcy utrzymują, iż machina jest prostéj i trwałéj budowy, łatwo przenośnia i mało zajmuje miejsca; znajduje się już ona w użyciu w administracyjnych wielkich zakładach finansowych, i przyniosła tam podobno znaczne korzyści, już to przez zmniejszenie liczby urzędników finansowych, już to przez przyspieszenie rachunków.

— Zewsząd dochodzą wieści o rozbiciu okrętów w skutku srożących się w ostatnich czasach burz na morzu północném, w kanale i u wybrzeży angielskich, o czem świadczą pływające na powierzchni szczątki. W dniu 15 b. m. morze tak było wzburzone, że przerwało w trzech miejscach tamę w Ostendzie, i tylko usilnością miejscowéj załogi większe niebezpieczeństwo odwróconém być mogło, obawiano się bowiem powodzi.

— Przeniewierzenia w administracyi londyńskiéj wielkiéj kolei północnéj liczą na 300,000 f. s. Codzień odkrywają się nowe fałszerstwa świeżo aresztowanego kasyera Redpath o którego rozrzutności rozmaite obiegają wieści. Pomiędzy innemi mówią że w hotelu Windsor w Paryżu, gdzie stał kilka razy, tygoniowy rachunek jego nigdy mniéj nie wynosił jak 100 f. s. Na uczty dawane w celu dobroczynnym przeznaczał ze swéj strony nieraz po 50 do 100 f. st. Raz z powodu obiadu na korzyść zakładu dobroczynnego któremu przewodniczył ks. Cambridge, dał 50 f. s. za siebie, 50 f. s. za swoją żonę, 105 f. s. jako wielbiciel kscia Cembridge i 105 f. s. aby uczta była obfitszą. W ciągu ostatniego swego pobytu w Paryżu, licytował wspólnie z Cesarzem Napoleonem srebrny antyk, przedstawiający Ledę z łabędziem. Cesarz ofiarował 700 f. s. lecz Redpath zapłacił 750 f. s. i tem dziełem sztuki przyozdobił willę swoją w Anglii, któréj urządzenie kosztowało go do 30,000 f. s. Aby zasycić szlachetną swą namiętność, musiał on fałszerstwo na wielką skalę prowadzić, prócz tego grał na giełdzie gdzie trudniło się jego interesami 3 największych ajentów.

— Sławny oryentalista wiedeński p. Hammer Purgstall zapadł od jakiegoś czasu na niebezpieczną chorobę sercową. Pomimo dokuczliwych cierpień przepędza chory bezsenne nocy w swéj bibliotece, gdzie bezprzestannie pracą jest zajęty.

— W Grosskrolop wsi granicznéj pruskiéj niedaleko Lützen, zarznęła żona właściciela dóbr w napadzie obłąkania własną swoją 15 letnią córkę jedynaczkę. Zwabiwszy ją ze stodoły gdzie się właśnie znajdowała, do sypialnego pokoju, uderzyła ją toporem w głowę i nożem poderznęła jej gardło aż do krztani. Po téj operacyi ukryła ją w łóżku pod siennik, przyłożyła pościelą i zmywszy ślady krwi, samą schowała się pod łóżko. Wkrótce nieobecność jéj zwróciła uwagę, zaczęto ją szukać i znaleziono. Nieszczęśliwa ta kobieta odwiezioną została do domu obłąkanych w Halli.

— Względem dnia urodzenia Szyllera powstał obecnie spór; twierdzą bowiem jedni że przyszedł na świat 10, inni że 11 listopada. Na domu rodzinnym Szyllera w Marbach jest prosta drewniana tablica pomalowana na zielono, na któréj czytać można napis: „w tym domu urodził się Fryderyk Szyller 10 listopada 1759 r." Powyższa data wyjęta z ksiąg kościelnych w Marbach poczytywana jest za błędną.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

***Wiedeń.** Kursa telegraficzne* z d. 25 *listopada* Augsburg 107 — Hamburg $78^1/_8$. — Londyn złr. 10 $17^1/_2$ kr. — Paryż $123^1/_4$. Agio od złota $9^7/_8$. — Metaliki 5-procent. $81^5/_8$. — dto B. 5-procent. —. Pożyczka narodowa 5-procent. $83^9/_{16}$. — Obligi indemn. galicyjskie 5-procent. 75. — Metaliki $4^1/_2$-pr. 71. — Metaliki 4-procent. $63^3/_8$. — Metaliki 3-procent. —. — Losy 1834 roku 260. — dto z roku 1839 $125^1/_2$. — dtto z r. 1854 4-proc. $108^1/_4$. Akcye Bankowe 1061. — Akcye kolei żelaz. północnéj 2550 — Akcye kredytu ruchomego $316^3/_4$.

Kurs krakowski z 25 listopada. — Ruble srebrne na mon. polską żądają 101, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złpol. 403, pł. 400. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żądają talarów 97, płacą 96. — Cwancygiery żąd. 109 pł. $108^1/_2$. — Imperyały ros. ż. złr. 8 kr. 36, pł. złr. 8 kr. 28 mk. — Napleon d'ory 20-frank. ząd. złr. 8 kr. 24, pł. złr. 8 kr. 18. mk. — Dukaty ważne holend. ząd. złr. 4 kr. 54 płacą złr. 4 kr. 50 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 5 kr. — płacą złr. 4 kr. 54 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. żąd. $97^1/_2$, płac. $96^1/_2$. Listy zast. galic. z kupon. żąd. $82^1/_4$, płacą $81^1/_2$. — Obligacye Indemn. z kupon. żądają 75, płacą. — $74^1/_2$. Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 żąd. $83^1/_2$, płacą 83.

Kurs lwowski z d. 19 listopada — Dukat holenderski złr. 4 kr. 51. — Dukat cesars. złr. 4 kr. 55. — Półimperiał ros. złr. 8 kr. 30. Rubel ros. złr. 1 kr. $38^1/_2$ Talar pruski złr. 1 kr. 33. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 12. — Kurs list. zast. w galic. stan. Istytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. 80 kr. 18 mk. — Sprzedał 100 po złr. 80 kr. 54 — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. — kr. —. Koléj Krakow. Górno-Szląska $78^3/_4$ d.

Kurs wiedeński z 23 listop. Metaliki $81^3/_4$ Nowa pożyczka $83^3/_4$. Akcye Banku wiedeń. 1064. — Akcye kolei żelaznéj północ. $252^1/_4$. Agio od złota $9^3/_4$ od srebra 8. — Oblig. uwoln. grunt. $75^1/_2$. — Pożyczka ostatnia narodowa $83^1/_2$ Promessy galicyjskie 105.

Kurs warszawski z 19 listopada. — Za pół-imperyały żądają rs. 5 kop. 16; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, dają. rs. 82 kop. 12, wartość kuponu rs. — kop. 54 — Listy zastawne III okresu oprócz kup. żądają. rs. 14 kop. 36, wartość kuponu kop. $24^1/_2$.

Przegląd polityczny.

Wieczorna poczta nie doszła nas dzisiaj zapewne z powodu śniegowéj zamieci.

Z wiadomości tyczącéj się spraw wschodnich, nie ma nic nowego. Król Grecki przybył 16go do Pyreu i przyjęty został radośnie.

Z Wenecyi piszą pod dniem 12 b. m. o przybyciu tamże flm. hr. Radeckiego, a z Florencyi pod d. 21 o przybyciu królowej Krystyny.

Gazetta ufficiale Medyolańska donosi z Neapolu, że przygotowania wojenne trwają tam ciągle i zaręcza, że rząd neapolitański postanowił uorganizować nowe pułki szwajcarskie. Ciągła obawa, aby w Sycylii nie przyszło do wybuchu. Gubernator Palermo wydał rozkaz, aby angielskie i francuzkie statki kupieckie pilnie były strzeżone. Poseł neapolitański margrabia Antonini opuścić miał Paryż w piątek lub sobotę, aby się udać jak wiadomo do Brukselli.

Zgromadzenie związkowe szwajcarskie obradowało d. 19go b. m. nad notą jako baron Sydow podał w wilią prezydentowi. Miano wszelako czekać na powrót wysłanego w missyą do Paryża jenerała Dufoura, aby odpowiedzieć posłowi puskiemu.

Korespondencya Austryacka odwołuje dziś depeszę podaną wczoraj o śmierci syna W. Księcia Mikołaja w ten sposób, że w litografii zaszła pomyłka: zamiast *gebohren*, napisano: *gestorben*. Zatem tylko ta depesza jest prawdziwa, która donosi o urodzeniu się syna Mikołaja Wielkiemu Księciu rosyjskiemu tegoż imienia.

Wszystkie dzienniki niemieckie tak pruskie jak austryackie, powtarzają naszą depeszę o śmierci marszałka Woroncowa, ale żadna nie była dość szczerą, aby zacytować źródło. Każda podaje ją za swoją. Tak to zwykle bywa z wiadomościami, które niemieckie dzienniki czerpią z naszego pisma. Przyznać musimy, że francuskie pisma są nierównie w tym względzie rzetelniejsze. Niedawno temu *Debaty*, *Constitutionnel* i *La Presse* wszystkie jedno po drugiem cytowały *Czas*, podając wziętą z niego wiadomość.

Przyjechali od 24 do 25 listopada.

HOTEL POLLERA. Siemieński Zygmunt wł. dóbr z Polski. Siemieński Tomasz wł. dóbr z Zagorza. Pieniążek Stanisław wł. dóbr z Ołomuńca. Zieliński Apolinary wł. dóbr ze Sącza. Lieball Wacław kupiec z Opawy.

HOTEL DREZDEŃSKI. Wojciech Brandys właśc. dóbr z Kalwaryi. Ignacy Bobrowski hr. z Poremby. Teofil Chwalibóg z Kent. Józef Niwicki ob. z Kierlikowka. Karol Niwicki ob. z Zawady. Izydor Müller z Tarnowa.

HOTEL SASKI. Aleksander Bilkowski wł. dóbr z Polski. Marcelli Karpiński ob. z Galicyi. Karol Szczygielski obyw. z Tokaju.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy	o godzinie 12téj min. 15 po połud.
	o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.
Do Wiednia	o godzinie 6téj min. 10 z rana.
	o godzinie 3éj min. 25 po połud.
Do Wrocławia i Warszawy	o godzinie 8téj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy	o godzinie 5éj min. 20 z rana.
	o godzinie 2éj min. 35 po południu.
Z Wiednia	o godzinie 11téj min. 25 przed południ.
	o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.
Z Wrocławia i Warszawy	o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dębicy do Krakowa:

odchodzą . . { o godzinie 11téj min. 15 przed południ.
o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dębicy:

przychodzą { o godzinie 3éj min. 37 po południu
o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

(Nadesłane).

Z Krakowa. Jeszcze się nie zorganizowały towarzyskie nasze wieczory; jedne domy nie zjechały dotąd, inne jak słychać nie przybędą wcale. Sród téj tedy przerwy zajął nas bardzo mile, skupił i przytrzymał muzykalny wieczór którym niespodzianie upamiętniła się panna Karolina Fryben w przejeździe swoim do Warszawy z Wiednia, gdzie występowała w konserwatoryum muzyczném, tamtemu muzykalnemu światu zaszczytnie znana jako śpiewaczka co zbierała dawniéj oklaski z medyolańskiego teatru.

Że się udało z towarzyską przyjemnością połączyć cel dobroczynny, więc raczyła jedna z dam tutejszego towarzystwa ustąpić swego salonu, i wieczór muzykalny miał raczéj pozór domowéj zabawy niż koncertu; w rzeczy zaś saméj chociaż nie było tego zamiaru, mieliśmy koncert. Pan profesor Mirecki jako dawniejszy mistrz panny Fryben, pokierował z życzliwością ręką wprawną, zaimprowizowanym koncertem i towarzyszył na fortepianie śpiewowi p. Fryben.

Odśpiewane i odegrane kompozycye były następujące:
1) Śpiew Je t'aime tant... najnowsza kompozycya Henryka Proch.
2) Barcarola „Voga il vento tace“ Donizettego.
3) Cavatina z opery Robert le diable Meyerbeera.
4) Polonez Komorowskiego do słów p. Wincentego Pola.

Przegradzali ten śpiew

Pan Kazimierz Mirecki jedyny u nas basetlista, grając na basetli a) Ave Maria Szuberta, b) z Lucyi Lamermooru ulubiony powszechnie ustęp, a p. Dulemba odgrywając z pięknem rokowaniem o sobie dwa kawałki na fortepian.

Zaledwo poczuwamy się do prawa wydania artystycznego sądu o talentach, które nam ten wieczór uprzyjemniły, a to właśnie z tego powodu, że uważamy ten muzykalny wieczór raczéj za dobroczynne skupienie w salonie prywatnym, w kole zamkniętego towarzystwa, niż za koncert.

Powiemy tedy tylko tyle: tu było co najlepsze z życzliwością dane, a wszystko jak najlepiéj i wdzięcznie przyjęte.

Talent panny Fryben został już dostatecznie oceniony przez znawców i pisma publiczne, my podziwialiśmy dziwnie piękną metodę i siłę jéj, która umiała panować nad odrodzonym potężnie głosem własnym, i z niego tyle wydać ile się pomieścić mogło w ścianach salonu, a łącznieśmy wynieśli to przekonanie na nowo z tego wieczoru iż prawdziwéj artystyczności tajemnicą jest wielka miara.

Jeżeli po takich głosach, co do nas jeszcze przemówić mogło, to zapewne tylko głos głębokiéj i sprawnéj po mezku violonczelli którą pięknie zawładał pan Kazimierz Mirecki; a niespodzianką prawdziwą były dwie sztuki odegrane na fortepianie przez młodzieńca, które w miły ruch wprawiły cały salon, bo każdy pytał, a zkąd? a co to?

Wieczór ten pamiętny zawdzięczamy pannie Fryben życząc z serca aby i dla niéj był pomnym i towarzyszył jéj nie tylko w świecie artystycznym ale i w zaciszu domowém gdzie z nią i z jéj głosem przebywać pragniemy!

TREŚC DZIENNIKA URZĘDOWEGO
do Gazety Lwowskiéj.

Zawezwania. C. k. Sąd obw. lwowski: wierz. hip. części dóbr Rusin w obw. Żółkiewskim; term. do 31 grud. r. b. — Sąd obw. Samborski: wierz. hip. dóbr Stupnica i Kołowania z przyległościami: Wola Stupnicka, Bukowiec, Koltawa, Bieniowa i częścią Sielec w obw. Samborskim; term. do 9 stycznia 1857. — Sąd krajowy bukowiński: wierz. masy Mojżesza Klingera; term. staw. 4 lutego 1857. — Sąd obw. Przemyski: wierz. hip. dóbr Żerniczka niżna w obw. Sanockim term. do 15 stycznia 1857. — Sąd obw. Przemyski: wierz. hip. dóbr Wetlina w obw. Sanockim; term. do 31 grudnia r. b. — Sąd obw. Samborski: wierz. hip. części dóbr Błażow i Wola Błażowska; term. do 15 stycznia 1857. Sąd kraj. Bukowiński: wierz. Mojżesza Mechel Klier w Czerniowcach; term. zgłosz. do 15 lutego 1857 r. — Sąd obw. Samborski: wierz. hip. dóbr Topolnica w obw. Samborskim; term. do 9 stycznia 1857. — Sąd kraj. lwowski: Mojżesza Kestelmana. — Sąd obw. Stanisławowski: wierz. hip. dóbr Słobudka w obw. Kołomyjskim, term. do 30 grudnia r. b.— Sąd krajowy lwowski: sukc. Jana Rudnickiego w Stupnicy obw. Samborskim bez test. zmarłego. — Sąd obw. Złoczowski: wierz. hip. dóbr Chorostków w obw. Brzeżańskim; term. do 23 grudnia 1856

Konkursa. Posady 1° i 2° pisarza gminy w Sądowéj Wiszni (po 300 złr.) term. do 15 grudnia r. b. — Posada 2° pisarza gminy w Mościskach (300 złr.) term. do 30 listopada. — Posada kancelisty przy urz. pow. w Gródku (350 do 400 złr.) term. do 4 tyg. po ost. ogł. w *Gaz. Lwow.* — Posada oficyała przy urzędach pomocniczych wschodnio-galicyjskiego namiestnictwa (500 złr. z awansem na 600 i 700 złr.) term. do 31 grudnia.

Licytacye. W d. 27 listopada w Stryju wydzierżawienie myta drogowego i mostowego w Stryju i Lisowcach (cen. wyw. 9,638 złr. 49 kr.) — Do 3 grudnia r. b. oferty na dostawę materyałów do naprawy gościńca w obrębie nadworniańskim w obw. Stanisławowskim (cen. wyw. 2,634 złr. 4¾ kr.)

URZĘDOWE.

(2408) **Einberufungs-Edict.** (2-3)

[Nr. 11457.] Marcus Kupfermann aus Przeworsk Rzeszower Kreises gebürtig, mosaischer Religion der sich in der Moldau zu Jassy unbefugt aufhält, wird hiemit zum ersten Male aufgefordert binnen der vom Tage der Kundmachung dieses Edictes zu berechnenden Frist von Einem Jahre zu erscheinen, und seine Rückkehr in die österreichische Staaten bei Vermeidung der im a. h. Auswanderungspatente vom Jahre 1832 angedroheten Strafen zu erweisen.

K. k. Kreisbehörde.

Rzeszów am 7. November 1856.

(2412) **Edict.** (2-3)

[N. 12,374.] Vom k. k. Tarnower Kreisgerichte werden über Einschreiten der Herr Stanislaus, Felix, Eugenius, Constantin, Emil und Alfonsine Stojowskie dann Adele Geppert gebor. Stojowska und Ludovika Gorayska gebor. Bogusz Behufs der Zuweisung des mit Erlass der Krakauer k.k. Grundentlastungs-Ministerial-Commission vom 13. September 1855 Z. 5581 für die im Tarnower Kreise lib. Dom. 41 pag. 157 dom. 89 pag. 436 et dom. 843 p. 2 liegenden Güter Dąbrowa, Nieczaja, Kozubów, Bagienica, Zdziary, Ruda bewilligten Urbarial-Entschädigungskapitals pr. 88,191 fl. 10 kr. CM., diejenigen denen ein Hypothekarrecht auf den genannten Gütern zusteht hiemit, aufgefordert, ihre Forderungen und Ansprüche längstens bis zum Ende Jänner 1857 bei diesem k. k. Gerichte schriftlich oder mündlich anzumelden.

Die Anmeldung hat zu enthalten:
a) die genaue Angabe des Vor- und Zunamens, dann Wohnortes (Haus Nro) des Anmelders und seines allfälligen Bevollmächtigten, welcher eine mit den gesetzlichen Erfordernissen versehene und legalisirte Vollmacht beizubringen hat;
b) den Betrag der angesprochenen Hypothekarforderung, sowohl bezüglich des Capitals, als auch der allfälligen Zinsen, in so weit dieselben ein gleiches Pfandrecht mit dem Kapitale geniessen;
c) die bücherliche Bezeichnung der angemeldeten Post, und
d) wenn der Anmelder seinen Aufenthalt ausserhalb des Sprengels dieses k. k. Gerichtes hat, die Namhaftmachung eines hierorts wohnenden Bevollmächtigten, zur Annahme gerichtlicher Verordnungen, widrigens dieselben lediglich mittelst der Post an den Anmelder, und zwar mit gleicher Rechtswirkung, wie die zu eigenen Händen geschehene Zustellung, würden abgesendet werden.

Zugleich wird bekannt gemacht, dass derjenige, der die Anmeldung in obiger Frist einzubringen unterlassen würde, so angesehen werden wird, als wenn er in die Ueberweisung seiner Forderung auf das obige Entlastungs - Kapital nach Massgabe der ihn treffenden Reihenfolge eingewilliget hätte; dass er bei der Verhandlung nicht weiter gehört werden wird. Der die Anmeldungsfrist Versäumende verliert auch das Recht jeder Einwendung und jedes Rechtsmittel gegen ein von den erscheinenden Betheiligten im Sinne § 5. des kais. Patentes vom 25. September 1850 getroffenes Uebereinkommen, unter der Voraussetzung, dass seine Forderung nach Mass ihrer bücherlichen Rangordnung auf das Entlastungs-Kapital überwiesen worden, oder im Sinne des § 27. des kais Patentes vom 8 November 1853 auf Grund und Boden versichert geblieben ist.

Aus dem Rathe des k. k. Kreisgerichtes.

Tarnow den 21. Oktober 1856.

(2413) **Edict.** (2-3)

[Nr. 9874.] Vom Tarnower k. k. Kreis-Gerichte, wird den dem Leben und Wohnorte nach unbekannten Vinzenz Gräfen Tyszkiewicz und für den Fall seines Ablebens dessen den Namen und Wohnorte nach unbekannten Erben mittelst gegenwärtigen Edictes bekannt gemacht, es habe wider denselben und Streitgenossen Herrn Ignatz Koczanowicz unterm 3. Oktober 1855 Z. 293 wegen Zurechterkennung, dass die im Lastenstande des Antheils II. der Güter Korzenna Stronszczyzna genannt, dem jährlichen Proventen der Herrschaft der Güter Kolbuszowa und Jazowsko entsprechende Dom. 83 pag. 86 n. 21. on. versicherte sequestratorische Kautionssume von 26,000 flpol. verjährt und erloschen sei, daher solche auch für löschungsfähig erklärt wurde eine mündliche Klage angebracht und um richterliche Hilfe gebeten, worüber eine Tagfahrt zur Einrede auf den 12. Februar 1857 um 10 Uhr Vormittags hiergerichts mit Rechtswohlthat des ersten Termines bestimmt wird.

Da der Aufenthaltsort der Belangten unbekannt ist, so hat das k. k. Kreisgericht zu dessen Vertretung und auf dessen Gefahr und Kosten den hiesigen Landes- und Gerichts-Advokaten Dr. Serda mit Substituirung des Landes- und Gerichts-Advokaten Dr. Stojałowski als Curator bestellt, mit welchem die angebrachte Rechtssache nach der für Galizien vorgeschriebenen Gerichtsordnung verhandelt werden wird.

Durch dieses Edikt wird demnach der Belangte erinnert, zur rechten Zeit entweder selbst zu erscheinen, oder die erforderlichen Rechtsbehelfe dem bestellten Vertreter mitzutheilen, oder auch einen andern Sachwalter zu wählen und diesem Kreisgerichte anzuzeigen, überhaupt die zur Vertheidigung dienlichen vorschriftsmässigen Rechtsmittel zu ergreifen, indem derselbe sich aus deren Verabsäumung entstehenden Folgen selbst beizumessen haben würde.

Aus dem Rathe des k. k. Landrechts.

Tarnow den 21. Oktober 1856.

[Z. 6929.] **Edikt.** (2403-3)

Vom k. k. Tarnower Kreisgerichte werden über Einschreiten der Pauline Suchorzewska und Felix B. Konopka Behufs der Zuweisung des mit Erlass der Krakauer k. k. Grundentlastungs - Ministerial - Commission vom 7. Jänner 1855 Z. 760 für die im Bochniaer Kreise lib. dom. 176 pag. 304 und 366 liegenden Güter Wietrzychowice sammt Zugehör Szymonowice, Jadowniki, Mokre, Pasicki, Zawierzbie und Miechowice bewilligten Urbarial - Entschädigungs - Capitals pr. 46,620 fl. 52⅘ kr. CM., diejenigen, denen ein Hypothekarrecht auf den genannten Gütern zusteht, hiemit aufgefordert, ihre Forderungen und Ansprüche längstens bis zum 31. Jänner 1857. bei diesem k. k. Gerichte schriftlich oder mündlich anzumelden.

Die Anmeldung hat zu enthalten:
a) die genaue Angabe des Vor- und Zunamens, dann Wohnortes (Haus-Nro) des Anmelders und seines allfälligen Bevollmächtigten, welcher eine mit den gesetzlichen Erfordernissen versehene und legalisirte Vollmacht beizubringen hat;
b) den Betrag der angesprochenen Hypothecarforderung, sowohl bezüglich des Capitals, als auch der allfälligen Zinsen, in so weit dieselben ein gleiches Pfandrecht mit dem Capitale geniessen;
c) die bücherliche Bezeichnung der angemeldeten Post, und
d) wenn der Anmelder seinen Aufenthalt ausserhalb des Sprengels dieses k. k. Gerichtes hat, die Namhaftmachung eines hierorts wohnenden Bevollmächtigten, zur Annahme gerichtlicher Verordnungen, widrigens dieselben lediglich mittelst der Post an den Anmelder, und zwar mit gleicher Rechtswirkung, wie die zu eigenen Händen geschehene Zustellung, würden abgesendet werden.

Zugleich wird bekannt gemacht, dass derjenige, der die Anmeldung in obiger Frist einzubringen unterlassen würde, so angesehen werden wird, als wenn er in die Ueberweisung seiner Forderung auf das obige Entlastungs-Capital nach Massgabe der ihn treffenden Reihenfolge eingewilliget hätte; dass er ferner bei der Verhandlung nicht weiter gehört werden wird. Der die Anmeldungsfrist Versäumende verliert auch das Recht jeder Einwendung und jedes Rechtsmittel gegen ein von den erscheinenden Betheiligten im Sinne §. 5 des kais. Patentes vom 25. September 1850 getroffenes Uebereinkommen, unter der Voraussetzung, dass seine Forderung nach Mass ihrer bücherlichen Rangordnung auf das Entlastungs - Capital überwiesen worden, oder im Sinne des §. 27 des kais. Patentes vom 8. November 1853 auf Grund und Boden versichert geblieben ist.

Aus dem Rathe des k. k. Kreisgerichtes.

Tarnow den 4ten November 1856.

(2416) **Edikt** (2-3)

Vom k. k. Bezirksamte als Gerichte zu Krościenko wird bekannt gegeben, dass dem Zaharias Rigelhaupt aus Łącko über sein Einschreiten de praes. 23. Juni 1856 Z. 939 civ. die exekutive Feilbiethung der dem Josef Tarek aus Zarzycze gehörigen und auf 166 fl. CMze exekutive ąbgeschäzten Viehstücke bewilliget und zur Vorname die zwei Tagfahrten, erste auf den 23ten Dezember 1856 und die zweite auf den 7. Jänner 1857 jedesmal um 9 Uhr Vormittags im Orte Zarzyce bestimmt worden sind. Hiezu werden Kauflustige mit dem Bedeuten vorgeladen, dass die feilzubietenden Viehstücke nur gegen baare Bezahlung und erst bei der 2ten Feilbiethungstagfahrt selbst unter dem Schätzungswerthe an den Meistbieter hintangegeben, und dass das Pfändungs- und Schätzungsprotokoll hiergerichts während der Amtsstunden eingesehen werden können.

Vom k. k. Bezirksamte als Gerichte.

Krościenko den 24. Oktober 1856.

C. k. Teatr niemiecki.

We środę dnia 26 listopada **Cérulik Sewilski** opera w dwóch odsłonach. Muzyka Rossiniego.

W sobotę dnia 29 listopada na dochód pani Lukatsy de Hutiray krotochwila ze śpiewami i tańcami p. t.: **Podróż czarta po oblubienicę.**

C. k. Teatr polski.

We czwartek dnia 27 listopada: Panna Karolina Fryben śpiewaczka rodem z Krakowa, w przejeździe z Wiednia do Warszawy, będzie miała zaszczyt dać **KONCERT WOKALNY.** Poprzedzi komedya w 4ch aktach przez Aleks. Fredro wierszem napisana p. t. **Zemsta.**

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
24	2	319'''73	5°2	85	zpł. zachodni mocny	pochmurno	deszcz		
	10	319 82	3 4	84	„ „	chmurno		†0° 9	†5° 8
25	6	319 66	1 3	84	„ „	„			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny — W drukarni Czasu. — *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.